

Nr. 24.

Kurytyba, dnia 24 Marca 1915

Rok XXIII

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes), listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”

RUA AQUIDABAM 81

Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

V.

Rosya.

Rzecz jasna, że jeśli Polska chciała po wojnie być uważaną i traktowaną jako naród a nie jako prowincja n. p. jak Pomorze albo Bessarabia, to musiała już podczas wojny wystąpić jako naród. Spóźnione protesty i t. p. idą zwykle do kosza. Ponieważ zaś nasi zaborcy podzieliли się na 2 grupy z sobą walczące, przeto też jeśli miała istnieć wogóle jakaś polityka polska, musiała polegać na tem, aby cały naród a przynajmniej jego część oświadczenia stanęła stanowczo po jednej stronie. Dotychczas się to nie spełniło i czy w ciągu tej wojny, która na długo się zanosi, zajdzie w tej mierze jaka zmiana, to trudno przewidzieć. Dziś pisząc o tej sprawie, być może już przesądzoną, pozostaje nam tylko rozpatrzyć się w tem co wywołało ów rozłam fatalny.

Pierwsze i najważniejsze pytanie, które trzeba sobie przedłożyć, jest, z jakich powodów i dla jakich celów prowadzą tę wojnę Rosya, Niemcy i Austria. Z odpowiedzi na nie łatwo wysnuć wniosek po czyjej stronie cała Polska stanąć powinna.

Nasamprzód Rosya — oczywiście nie rozpoczęła wojny aby wywalczyć dla Francji Alzację i Lotaryngię, lub żeby uwolnić Anglię od niewygodnego konkurenta handlowego. Wprawdzie pomaga do tego i z tej racji otrzymała olbrzymie pożyczki, ale żadne państwo nie prowadzi wielkiej wojny tylko na to, by się drugim wysługiwać.

Rząd rosyjski głosił światu, że chwyta za broń, aby ratować Serbię od napaści austriackiej. Wiadomo jednak, że Serbia już od wielu lat jest ekspozyturą moskiewską na Bałkanach i że wszystkie prowokacje serbskie odbywały się z woli i za wiedzą Rosyi.

Było to tak, jakby ktoś podmawiał chłopca do rzucania kamieniami na sąsiada a gdy zaczepiony stracił wreszcie cierpliwość i chwycił za pręt by skarcić zuchwałca, wówczas podszczerwacz zabiega mu drogę z pałką i twierdzi że nie może dopuścić aby chłopca ukarano. Zresztą wątpić nie można, że idzie Rosyi w tej wojnie także o utrwalenie swej przewagi na Bałkanie a to by było stać ją na drodze do opanowania Słowiańszczyzny południowej. Ale tę zasługę spełniają dla niej tymczasem Serbia i Czarnogóra.

Do czego sama Rosya zdążyła, to łatwo poznać po hasłach, które w manifestach rządowych, artykułach dziennikarskich, wogóle we wszystkich objawach opinii publicznej co chwila się odzywają: Ma to być walka słowiaństwa przeciw niemieczyźnie. W czasach wojny japońskiej brakło właśnie takiego hasła i dlatego wojna ta była w narodzie rosyjskim niepopularną. Mobilizacja szła opornie i już pierwsze niepowodzenia wywołały wielką burzę wewnętrzną. Hasło walki przeciw Niemcom podniesiono już w początkach panowania Aleksandra III. Od tego czasu nie zeszło ono ze szpalt prasy rosyjskiej

i od dawna już mówiono, że walka z niemieczyzną jest najpopularniejszą w Rosyi.

Ale pozostaje drugie pytanie: Czy ta wojna to rzeczywiście walka słowiaństwa przeciw niemieczyźnie? Rosya występuje znowu, jak już wprawdzie wiele razy czyniła jako przedstawicielka i opiekunka wszystkich Słowian. Ze ta rzekoma opiekunka tych Słowian, których jeszcze nie zagarnęła, odmawia najelementarniejszych praw narodowych tym Słowianom, nad którymi już panuje, o tem wie każdy dzieciak. Ale przypatrzmy się jak to Rosya przeprowadza w praktyce swoje hasło walki słowiaństwa przeciw niemieczyźnie:

Oto na samym wstępie wojny wkracza olbrzymią siłą do Galicji, łamie wielką przemocą opór Austro-Węgier, zajmuje kraj posiadający wysoko rozwiniętą autonomię i swobodę, niszczy doszczętnie wszystkie instytucje polityczne i naukowe zarówno polskie jak i małopolskie, dekretuje przejście wszystkich Rusinów na prawosławie, wywozi na Sybir kilkaset tysięcy, lekarzy, adwokatów, inżynierów, obywateli ziemskich i mieszczan z pośród tych co się zdawali najniebezpieczniejsi, bo najwięcej miłujący swobodę i najodważniejsi; na ich miejsce stawia paręset czynowników, popów, oraz kilka tysięcy policyantów. No i spełniła się opieka rosyjska: Kraje słowiańskie zostały uwolnione od ucisku niemieckiego!

Powiedzmy sobie szczerą prawdę: Rosya walczy wyłącznie w interesie carsławia i czynownictwa a tumani swoich Wielkorusów szumnymi hasłami o Słowiańszczyźnie, bo zdarza się jej właśnie sposobność oderwania od Austrii ziem słowiańskich. Przedewszystkiem autonomiczna Galicja, wywierająca przez sam fakt swej swobody narodowej wpływ arcyniegodny dla rządów carskich w Polsce i Rusi, była od dawna solą w oku

dla wszechsłowiańskiej opiekunki. Z tej to przyczyny i dlatego że Austria ze swą blisko 30 milionową ludnością słowiańską stanowiła największy zapór dla carsławia, ostrze polityki rosyjskiej zwraca się głównie przeciw niej i to zupełnie niezawisłe od tego, że w Austrii obok Słowian istnieją także Niemcy.

Właściwą więc pobudką tej wojny i celem Rosyi było:

Zagarnąć sąsiednie kraje słowiańskie.

Walkę z Niemcami musiała wziąć Rosya także w rachubę, raz że to było warunkiem przymierza z Francją i Anglią i nieodzownem do otrzymania francuskich pieniędzy a powtórze, bo Niemcy bezwzględnie, we własnym interesie były zmuszone bronić Austrii. Tak wygląda ostatecznie w praktyce walka Słowiaństwa z Niemcami.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Warchołowi słów kilkoro...

Zale i biadania wypisuje pod naszym adresem nieudolna ręka sługi carskiego; boleje i skarży się pocieszay warchoł na chłostę niezwykle ostrą a przecież skuteczną.

Rzecz jasna, zaczepiani ustawicznie, traktujemy go odpowiednią i dla niego zrozumiałą monetą.

Dla ludzi kulturalnych mamy sposób przemawiania delikatny, lecz dla brutala i gruboskórca piętnowanie i chłostę w stylu dla niego przystępnym, zrozumiałym i oczywista bolesnym.

Najdotkliwszym dla warchoła ciosem jest omawianie jego czynowniczek karyery, co go dyskredytuje najzupełniej jako zaprzęca i agenta rosyjskiego

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

79) Draikopf z byszczącym wzrokiem oglądał klinię sztyletu.

— Muszę mieć jej krew — wyrzekł — muszę ją widzieć u nóg swoich martwą, a zanim się to stanie, nie będę miał spokoju.

Zamorduję ją, a potem wezmę pieniądze i ucieknę stąd — lecz nie, nie ucieknę, tu została muszę, by się napawać widokiem trupa — ha, ha, gdy będzie błada i zdrętwiała, wtedy nie będzie ją brało obrzydzenie gdy zechcę przycisnąć ją do swej piersi, wtedy twarz moja nie będzie jej wstrętną, wtedy będzie należała tylko do mnie, tylko do mnie.

I to: — tylko do mnie — powtarzał wciąż patrząc ponuro przed siebie.

Nagle opamiętał się i zaczął nastuchiwać. Słyszał wyraźnie, że do drzwi ktoś zapukał.

Pukanie trwało jeszcze dalej a Abraham Draikopf liczył pojedyncze uderzenia w drzwi.

— Siędm razy zapukano — szepnął — to znak, że przychodzi jakiś wtajemniczony, pewnie będzie ktoś z ukradzionym towarem.

Szybko schował sztylet w kieszeń długiego surduta i pospieszył do drzwi.

Gdy je otworzył, ujrzał wchodzącego komedyanta.

Abraham Draikopf nie chciał dać poznać gościowi w jakim stanie duchowym się znajduje, przymusił się więc do uśmiechu i rzekł podając podupadtemu — Jagodkinowi rękę.

— Ach, pan komedyant, rzadki gość w moim domu, dawniej nie był tak rzadki, daw-

niej komedyant przychodził częściej i przynosił towar za który brał trochę papierków rublowych, jużto zegareczek srebrny albo złoty, to znowu pierścionszek z byszczącymi kamieniami, czasem znowu palto, które pasowało do kogo innego.

Teraz zaś stał się dostojnym panem pan komedyant, pewnie podał brału swemu rękę do zgody, a ten wyznał mu wysoką rentę dożywotnią.

— Milcz — zawołał gniewnie komedyant — Milcz Draikopf, albo nie przypominaj mi przynajmniej mego brata, nieprawdę go teraz więcej jeszcze niżeli dawniej, lecz i dla mnie nadejdzie kiedyś godzina zemsty.

— Godzina zemsty — krzyknął Draikopf — zemsty mówisz komedyancie, więc ty także jesteś zdania że zemsta nie może się wymknąć tym, którzy są w stanie spokojnie czekać, aż godzina zemsty sama wybije.

— Tak, tak myślę — odrzekł komedyant — głupcem jest ten, kto podejmuje zemstę zaprędko, ona przychodzi sama przez się, a wtedy o wiele straszniejsza, jak ją można by to przedtem uskutecznić.

Przekonałem się nieraz o tem, Draikopfie, i wierzę w to tak, jak w nic na świecie.

Zemsta przychodzi sama przez się — mruzczał Abraham na poły odwrócony — no, dlaczego bym ja nie miał czekać, bo jeżeli potem przychodzi straszniejsza, bo nie mogę zrobić lepszego interesu, jak czekać ze swą zemstą i pobierać od niej tylko procenta.

Przy tych słowach wyciągnął zwolna hiszpański sztylet i rzucił go w kat.

— A teraz do interesu — zwrócił się już w zupełnie innym tonie do komedyanta — bo nie wątpię, że przyprowadził was do mnie jakiś handel.

— Zgadłeś żydzie — rzekł śmiejąc się komedyant — a interes, który chcę z tobą zrobić, nie jest najgorszy z tych któreśmy już razem robili.

— No, co to jest — zapytał — czy mam kupić, czy sprzedać, może mam schować, co przed nosem policyi?

Co mam zrobić?

— Z tego, nic — rzekł komedyant to o wiele przyjemniejszy handel, który ci chcę zaproponować, masz wziąć młodą piękną dziewczynę na pensję.

Draikopf zdziwionym wzrokiem patrzył na komedyanta.

— Co znaczy młodą dziewczynę? — zawołał — gdyby to był klejnot młodej dziewczyny, to co innego, ale samą dziewczynę, przecież nie mam pensyi dla młodych panienek, z tego zdaje się nic nie będzie komediancie, i ty na darmo cieszyłeś się nadzieją zarobku za pośrednictwem.

Komedyant przystąpił do Draikopfa, położył mu rękę na ramieniu i szepnął:

— Zrozumiesz mi zaraz lepiej.

Pewna osoba ma zniknąć, ma być trzymana przez jakiś czas w ukryciu, tak mianowicie, aby jej żadne oko ludzkie nie widziało.

Myslałem więc sobie, że dom twój Abrahamie, jest do tego stosownym; w tej piwnicy naprzykład, można trzymać kogoś w ukryciu, tak pewnie jak w kazamatach petropawłowskiej twierdzy.

Naturalnie musi ta osoba regularnie dostawać jedzenie i napój, nie powinno jej zbywać na niczem, tylko należy strzedz, aby się nie wydostała na świat, aż dostaniesz nowe rozkazy.

Wiem, panie Abrahamie, że masz obok tej piwnicy małe komóreczki, jedna z nich mogłaby służyć tej dziewczynie za pomieszkowanie.

— A co ja będę miał z tego interesu? — zapytał Draikopf po chwili namysłu, co ja mogę na tem zarobić?

— Otrzymasz miesięcznie pięćset rubli.

— A kto mi zaręczy za te pieniądze?

— Zostaną one dla pana przekazane u je-

dnego z bankierów i będziesz pan mógł każdego pierwszego je podnieść.

Żyd gładził przez chwilę czarną brodę.

— Pięćset rubli — rzekł — to nie mała suma, ale jeżeli obliczę, co muszę wydać na jedzenie i picie i że przy tej sprawie stoję jedną nogą w więzieniu, to muszę powiedzieć że nie mogę się na to zgodzić nawet za ośmset rubli.

— Nie napinaj łuku zana, to, żydzie, bo oddamy ją komu innemu, przecież to nie żadne morderstwo, że tak dużo żądasz.

— Ale tak samo dobre jak morderstwo — odparł żyd — nu, jeżeli nie ośmset, to dacie siedmset.

— No zgadzam się na to, do tej sumy upoważnił mi ten kto mi dał to zlecenie.

— Nu, a dlaczego on sam nie chce przyjść dlaczego sam nie chce się zemną umówić, czy nigdy go tu nie zobaczę?

— Narazie musi pozostać w ukryciu — odrzekł komedyant — lecz później, być może że wyjdzie z ciemności.

A kiedy przyniesiesz tę dziewczynę?

— Jutro w nocy przygotuj wszystko do tego czasu, i jeszcze jedno, uważaj, panie Draikopf, byś czasem się przed nią nie zdradził, gdzie się znajduje; gdy się obudzi ze snu, bo przyniesiemy ją uspioną, to powiesz jej, że jest daleko od Petersburga, bo spała wiele dni i nocy.

— Rozumiem — odparł Draikopf — jutro w nocy czekam na was.

Przyjdziemy zaraz po pół nocy, uważaj pan, by tylna furka tego domu była otwartą.

Komedyant podał żydowi rękę i obaj wyszli z piwnicy.

Draikopf poszedł do sypialni swej żony, która udała się właśnie na spoczynek.

Małka nie przeczuwała, że w swoim mężu stworzyła sobie najniebezpieczniejszego wroga.

We śnie rzuciła się niespokojnie i jęczała.

działającego pod sztuczną maską polskości.

Tego zarzutu warchole strawić nie możesz ale też ani słówkiem go nie zaprzeczasz lecz przeciwnie, potwierdzasz systematycznym milczeniem!

Na twe rozpaczliwe bładania damy ci pewną czułą radę:

Udowodnij że jesteś teraz rzeczywiście niezłym Polakiem, okaż się wrogiem caratu, rozpocznij i przeprowadź antycarską propagandę w twym piśmie, skompromituj się w ten sposób w oczach ambasady rosyjskiej w Rio, a wtedy ogół popadnie w pewną wątpliwość co do twych obecnych stosunków z rządem moskiewskim.

Masz w swym ręku pismo w polskim języku wydawane, piszesz je na wolnej ziemi parańskiej gdzie za krytykę rządów carskich niby ci się stać nie mogło, gdyż Parana jeszcze nie jest gubernią rosyjską. Tymczasem ty omijasz starannie wszystkie szczegóły nadużyć i okrucieństw carskich nad naszym narodem popełnianych.

Czyż obok nadużyć pruskich mało ma do zanotowania poróżbiowa historia nasza bezprzykładnych bezprawia caratu?

Ty o nich stale milczysz, oczywista z rozkazu twych »władz wyższych«.

Wzywamy cię, zwalczaj śladem naszym na równi nadużycia pruskie i barbarzyństwa moskiewskie a wtedy nikt ci nie zrobi zarzutu na temat twej ciemnej i brudnej przeszłości.

Nie przesądźmy bowiem, że głupiec może zmadrzeć, że nawet czynownik i policyant rosyjski może się zmienić — jeżeli tego chce.

Zmiana frontu jest wykluczona tylko u fanatyków i skrajnych zaślepińców. Takim ślepym i bałwochwalczym pacholkiem carskim i wielbicielem knuta jesteś ty duchu czynowniczy, ty dawny i przyszły stupajko moskiewski!

To też my znając na wylot twe pragnienia, nie wątpimy ani na chwilę, że odpowiesz nam wykrętem lub ulubionym moskiewskim paszkwilem a propagandę rosyjską szerzyć będziesz gorliwie dalej, aż do swego zupełnego bankructwa finansowego, czem udowodnisz, że nie mylimy się twierdząc iż każdym artykułem w »Polaku« każda rozmyślnie fałszowana wiadomością dorabiasz się nowej kariery podrzędnego czynownika policyjnego w twej moskiewskiej ojczyźnie.

Niezależnie od tego dziwią nas i rozśmieszają ustawiczne napady na ks. Niebieszczańskiego na temat dokonanej u niego kradzieży.

Czyżby ci żal było że te pieniądze nie w twojej spoczęły kieszeni?

Zdrowy rozsądek robotnika polskiego.

Brutalne narzucanie moskalofilstwa ludowi polskiemu przez organ ekspozytury rosyjskiej, wywołuje pożądane skutki.

Narajowo uswiadomieni i roztrzęsieni czytelnicy »Polaka« odrzucają go masowo i odsełają na nasze ręce z nadmienieniem że szmatki zdradzieckiej nie pragną nawet za darmo.

Tymi dniami zagocił do naszej skrzynki pocztowej 23 numer tego brukowego piśmida z następującą dopisaną uwagą:

»Zaprenumerowałem »Polaka« gdyż sądziłem, że carski czynownik nawróci się z podłej drogi; zawiodłem się!

Służalec carski i rublarz w swej podłości brnie dalej i nie zrehabilituje się względem idei narodowej bo w nim pokutuje duch nikczemny Murawiewa Wieszatela i Stoliypina.

To też z tej racji odrzucam tę brudną szmatkę której pseudonim »Polak w Brazylii«.

Zaplaćłem prenumeratę za pół roku; chociaż należy mi się zwrot połowy tej kwoty, jednakże nie żądam tego.

Niech wie służalec carski, że robotnik polski umie być wspaniałomyślny i daruje czynownikowi resztę na podróż do matulszki Rosji!!!

Anton Boruch.

Powyższy numer »Polaka« jest do oglądnięcia w naszej redakcji.

Głos stanowczy dzielnego robotnika polskiego jest wymownym protestem przeciw lajdackiemu tumanieniu ludu naszego zgnilizną moskiewską, przeciw deprawianiu ducha polskiego przez miernotę godną jedynie carskiego knuta i nahajki.

Oby jaknajwięcej takich powstawało protestów pełnych pogardy dla nędznej spekulacji carskiego służalca, oby całe społeczeństwo polskie w Paranie w imię godności narodowej i świętości wielkich ideałów niepodległościowych — osądziło i napiętnowało tę szatańską robotę a moskiewskiego wicherzyciela odepchnęło w dal od polskich spraw publicznych, od polskiej prasy i polskiej szkoły!

Jeżeli kiedy, to w chwili obecnej dla zdrajców narodowych miejsca pośród nas być nie powinno!!!

Z POLSKI.

Naczelny Komitet Narodowy w Królestwie Polskiem.

Naczelny Komitet Narodowy dokonał przed kilku tygodniami czynu niezmiernie doniosłości: Rozszerzył swą działalność na ziemie Królestwa Polskiego.

Departament Wojskowy tej organizacji powstańczej przeniósł się ze Śląska na teren Królestwa Polskiego, gdzie obrał sobie za siedzibę miasteczko Sławków, położone na pograniczu powiatów będzińskiego i olkuskiego, skąd rozszerzać będzie akcję formowania nowych oddziałów legionowych na środowisko przemysłowe Zagłębia Dąbrowskiego.

Wraz z departamentem Wojskowym przeniosły się w te strony kadry uzupełniającego batalionu Legionów.

Po raz to pierwszy od r. 1831 i 1863 formuje się na ziemiach naszych zaboru rosyjskiego, polska organizacja wojskowa, polska władza powstańcza, jako symbol walki z caratem wypisanej dziś na sztandarze bojowym całego narodu, bez względu na zabory i kordony.

Naczelnik tegoż Departamentu Wojskowego podpułkownik Władysław Sikorski wydał z tej okazji do żołnierzy Legionu w Królestwie następujący rozkaz dzienny:

Żołnierze!

Spełniło się najgorętsze nasze pragnienie: stajemy silną stopą na ziemiach Królestwa Polskiego, by pobudzić tę dzielnicę Polski do wspólnego boju.

Stąpamy tu wszędzie po kościach tych, którzy przed nami krwią swą ustali drogę do niepodległości Ojczyzny.

Na wschód od nas Raclawice, gdzie Naczelnik Kościuszko uwieńczył honor Narodu naszego świetnym zwycięstwem nad Moskwą, gdzie po raz pierwszy płomień sławy spoczął na ostrzach kos chłopa polskiego. Na wschód od nas Miechów, w którym w r. 1863 legła pokotem powstańcza młodzież krakowska, na zachód Zagłębie Dąbrowskie, które ongiś poparło tak gorąco wysiłki słyczninowego powstania.

Jesteśmy więc tu u siebie, wśród swoich braci, wśród swoich mogił, budzić będziemy i porwać do czynu, miłujących Ojczyznę i Wolność, potęgą naszej wiary i poświęcenia.

Przeło naprzód! Rozpoczynamy nową erę narodowego czynu!!!

U progu nowych wypadków dziejowych.

Zastępca prezesa Naczelnego Komitetu Narodowego umieścił w holenderskim »Nieuwe Rotterdamse Courant« dłuższy artykuł, który udowadnia, że obecnie przygotowuje się na ziemiach Królestwa nie spodzianie silny wybuch robotniczo chłopskiej rewolucji przeciw rządowi caratu.

Zjednoczenie się N. K. N. z organizacjami rewolucyjnymi zaboru rosyjskiego daje rękojmię że ruch ten będzie dobrze zorganizowany i na wielką skalę przygo-

towany. Będzie on wielkim powstaniem narodowym całej demokratycznej, wolnościowej Polski a polski ruch ludowy jako żywiołowa potęga musi stać się groźnym ciosem dla nadwątlonych i zdemoralizowanych sił rosyjskich.

Szlakiem powstań z lat 1831 i 1863 rzuci się ta fala narodowego boju znów na największego wroga niepodległości Polski, na rząd krwawego cara, którego obalenie przyspieszy naszą upragnioną jutrenkę wolności.

Legat papieski dla Galicyi.

Prasa czeska podaje do wiadomości, że Ojciec św., ze względu na zagrożone przymusowem prawostawiem położenie Kościoła katolickiego w Galicyi, postanowił zamianować dla kraju tego, specjalnego swego legata.

Polacy Ameryki Północnej wobec walki Legionów.

W prasie trójporozumienia pokutowały niejednokrotnie przypuszczenia, że element polski w Ameryce Północnej jest wybitnie moskalofilski, że nawet zasilał ma francuską legię cudzoziemską tysiącami ochotników.

Tyle tylko w tem prawdy, że część polsko-amerykańskiej prasy jest rzeczywiście moskalofilską, ale zapatrywania tego nie podziela większość społeczeństwa polskiego w Ameryce.

Chicagoskie »Wici« donoszą o odbytem w Clevelandy zebrań delegatów towarzystw polskich z całej Ameryki, na którym po ożywionej dyskusji uchwalono jednogłośnie popierać walkę wolnościową Legionów przeciw Rosji, jako jedyną w obecnej chwili objaw samodzielnego powstania narodowego.

Wobec tej rezolucji upadają wszelkie domysły na temat rzekomego sympatyzowania amerykańskiej Polski z Rosją.

Polacy tamtejsi określili jasno i jednomyślnie swe stanowisko polityczne, jako przeciwożyjskie a więc narodowe.

Ameryka Polsce.

Północnoamerykański Centralny Komitet narodowy uchwalił wysłać natychmiast 100.000 franków na ręce prezesa polskiego komitetu ratunkowego w Szwajcaryi, Henryka Sienkiewicza, zaś 15.000 franków na polsko-amerykański szpital fundacyi Rockefellerów w Warszawie.

Obfita ofiarość rodaków amerykańskich świadczy wymownie o ich wysokim patriotyzmie i poczuciu obowiązków wobec dotkniętej niedolą Ojczyzny.

Dyktosof patrzył na nią zgrzytając zębami.

— Ona coś o nim — mruknęła.

W tej chwili żałował, że zostawił sztylet w piwnicy.

ROZDZIAŁ XXIX.

Wykradzenie dziewczyny.

Było to wieczorem, w dzień po opisanych wypadkach zaszłych w piwnicy żyda.

Na ulicach szalała burza, wicher wył między domami i zasypywał drogi kupami śniegu.

Konie zaprzęzione do sanek z trudnością posuwały się naprzód, a ludzie że ledwo mogli utrzymać się na nogach i w ciągłej byli obawie że zostaną przez wicher porwani.

To też mało widać osób wychodzą tylko ci, których konieczność wypędza z domu, reszta siedzi przy kominku.

W tym pozadroszczeniu godnym położenia byli Klarysa Jagodkina i pan siedzący koło kominka przy niej, a był nim Stanisław Łucki.

Młody nauczyciel przebywał już od trzech dni w domu Jagodkina.

Powitanie jego z Klarysą było serdeczne i proste, niewyszukane nie sztuczne.

Podali sobie ręce jak dwaj starzy, kochający się przyjaciele którzy się dawno już nie widzieli a teraz są szczęśliwi, że los napowróć sprowadził ich razem!

Teraz siedzieli przy ogniu, płonącym na kominku i rozmawiali.

Łucki opowiadał jej o swej ojczyźnie, a Klarysa słuchała go z wlepionym weń wzrokiem.

Lecz w każdym słowie jego opowiadania

brzmiała jakaś boleść, dźwięk serdecznej tęsknoty i nie uszło to uwagi Klarysy.

Gdy skończył opowiadanie chwyciła go za rękę i rzekła wzruszonym głosem:

— Powiedz pan prawdę, mój przyjacielu jakiś smutek przynębia twą duszę, proszę otwarcie mi to wyznać, może bym mogła choć trochę pocieszyć pańskie zboliałe serce.

Lecz Łucki w milczeniu potrząsnął głową. Lzy błyszczały przy tem w jego oczach.

Mysłał o Lenci, myślał o swej pozbawionej miłości, nie mógł się otrząsnąć ze smutnego wspomnienia.

Klarysa jednak nalegała nań dalej.

Prosiła, zaklinała go, by wyznał co go dręczy, bo chce podzielić się jego smutkiem.

Łucki wzruszony jej szlachetnością, uściśnął jej dłoń i rzekł:

— Więc dobrze, opowiem pani tajemnicę mego serca.

— Nie mów pan do mnie pani, nazywaj mnie pan po prusku Klarysa.

— Ach nie, nie, jakżeby śmiać, cóżby na to powiedział ojciec pani?

— Mój papa, wszystko pochwała i na wszystko zezwala co mi sprawia przyjemność mów pan więc do mnie Klaryso, chciałabym koniecznie usłyszeć swoje imię z ust pańskich.

— Więc dobrze, Klaryso — zaczął młody nauczyciel — kochałem niegdyś dziewczecę które mi było wszystkim na ziemi, ufałem jej, i życie z chęcią byłbym za nią oddał gdyby tego była potrzeba.

A jednak ona mię oszukała!

— Oszukała? — zawołała Klarysa ze strachem — jakżeż to jest możliwym panie Łucki, czyż nie powinna być szczęśliwą że znalazła że znalazła takie serce jak pańskie, czyż nie powinna być dumna, że zdobyła miłość takiego człowieka?

Doprawdy tego nie mogę pojąć.

Bo pani jesteście jeszcze dobrą i niewin-

nem dzieckiem, panno Klaryso — odparł Łucki.

— Pani nie ma o tem wyobrażenia jak bardzo źli i przewrotni są ludzie, jak mało jest serc wiernych i jak często nawet najwierniejsze serca giną z powodu jadu uwodzicieli.

Niech cię Bóg strzeże od tego, panno Klaryso, byś miała kiedyś na sobie zrobić podobne doświadczenie, bo kto raz został oszukany, kto raz się zawiodł, ten nie może już nigdy spodziewać się całą duszą, a nadzieja dodaje nam tylko sił do walki z życiem.

I rzeczywiście nie ma na to środka, by raz zawiedzionemu sercu wrócić nadzieję — zapytała Klarysa.

— Jest jeden jedyny środek, biedne serce musi znaleźć znowu prawdziwą miłość — odparł Łucki.

Wtedy spojrzęła nań Klarysa dużymi, świecącymi od łez oczyma i zdawało się, że chce mu się rzucić na piersi i objąć jego szyję.

Lecz zaraz w tej samej chwili, kiedy jej głowa dotknęła ramienia Łuckiego, odskoczyła w tył jak bojaźliwa sarenka uciekła do innego kąta salonu, gdzie stał fortepian.

Otworzyła go drżącymi rękami i nagle z serca płynące tony napętniły komnatę.

A potem z miłym głosikiem Klarysy zmieszają się dźwięki strun.

Śpiewała o gwiazdce świecącej na jasnym niebie, która tęskni za wonnym kwiatkiem, rosnącym na łące.

Miliony mil oddzielają gwiazdkę od kwiatka, a one tak chętnie byłyby razem.

A tylko przez noc mogą stęsknionym wzrokiem patrzeć na kwiatek, bo w końcu przychodzi poranek a gwiazdka blednie.

Gdy przehrzmiął ostatni ton, Klarysa nie mogła już dłużej zapanować nad sobą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

TELEGRAMY

Upadek Przemysła.

Z braku żywności i amunicji poddała się w zeszłym tygodniu twierdza przemyska, która przez pół roku stawiała nawale rosyjskiej bohaterski opór.

W miejsce pokonanego i odpartego przez dzielną załogę przemyską generała Dimitriewa, komendantem wojsk rosyjskich pod Przemysłem został mianowany generał Seliwamow, który na czele 200.000 wojska rozpoczął przed kilkoma miesiącami nową gwałtowną ofensywę, atakując fortecę ze wszech stron. Rzecz jasna, że nieliczni, ledwie trzydzieści tysięcy żołnierza liczący obrońcy musieli ostatecznie ulec sześć razy liczniejszej przemocy.

Generał Seliwamow zdobywszy wszystkie forty, wziął do niewoli 9 generałów, 300 oficerów i znaczną część załogi.

Jęńcy przewiezieni zostali do Lwowa, gdzie opowiadali o strasznej nędzy w Przemysłu, o braku żywności, broni i amunicji.

Nie nieprzyjacieli, lecz głód i brak środków obronnych pokonały bohaterskich obrońców.

Komendantem miasta został przez cara mianowany zdobywca, generał Seliwamow.

Upadek Przemysła jest dla Austrii stratą niepowetowaną; traci ona największą swą fortecę a na terenie Galicji wschodniej ostatnią silną placówkę.

Część armii generała Seliwamowa około 150.000 wojska licząca, marszeruje obecnie na zachód, w kierunku Krakowa.

W Karpatach.

W środkowej części Karpat posuwają się Rosjanie naprzód — w pasie Użok mieli zostać Austriacy pobici.

Z ROSYI.

Potwierdza się wiadomość, że dotychczasowy prezydent ministrów Goremykin podał się do dymisji a jego miejsce zajął Kriwoszoj.

W zachodniej Rosji i na terenie Królestwa Polskiego utrudniają operacje wojenne wylewy rzek. Rzeki Rawka i Bzura zalały całe okolice, paraliżując ruchy obu wojujących stron.

W Prusach Wschodnich.

W ostatnich dniach udało się armii rosyjskiej wtargnąć do Prus Wschodnich i zająć fortecę Mezel, położoną w najbardziej na północ wysuniętym nadgranicznym punkcie Prus Wschodnich. Jednakże niebawem nadeszły znacznie silniejsze siły niemieckie, które odebrały Mezel, wypierając Rosjan za granicę Prus Wschodnich.

Nad morzem Niemiec'kiem.

Eskadra niemiecka, zaopatrzona w nowe torpedowce odbywa ostatnimi czasy ćwiczenia w porcie Kiel, skąd podąży niebawem w stronę Anglii.

Z FRANCYI.

Według doniesień londyńskiego „Timesu” rozporządzają Niemcy we Flandryi (zachodnia Belgia) i we Francji północnej 2 1/2 milionową armią. Soissons jest znów przez Niemców bombardowane — uległo nawet wielkiemu zniszczeniu.

Prasa holenderska utrzymuje, że generałowie Joffe i Pau popadli w niełaskę u rządu francuskiego, albowiem ostatnimi czasy wielu mniej sławnych i mniej zasłużonych oficerów otrzymało odznaczenia i dekoracje, przyczem obaj wymienieni wodzowie zostali pominięci.

Rząd belgijski przeciw Watykańowi.

Rząd króla Alberta wyraził przez swego ambasadora przy Watykanie niezadowolenie z przyczyny, że Ojciec św. utrzymuje dotychczas swego Nuncjusza w

Brukseli a nie przenosi go do nowej rezydencji rządu belgijskiego w Hawre.

Z ANGLII.

Rząd londyński ogłosił wszystkie wody morza Śródziemnego za sferę wojenną.

Neutralność Włoch.

Prasa szwajcarska jest zdania że Włochy pozostaną nadal neutralne, gdyż większość stronnictw i pism włoskich oświadcza się za pokój; partjami pokojowymi są: stronnictwo katolickie, rządowe i socjalistyczne oraz król wraz z rządem i dynastją.

Za wojną agituje znaczna mniejszość przeważnie masońska i anarchistyczna. Należy tu w pierwszej linii partya radykalna i republikanie którzy upatrują w ewentualnym zwycięstwie Francji nadzieję na powalenie tronu i dynastji włoskiej.

Jednakże te stronnictwa są pozbawione znaczniejszych wpływów na włoską opinię publiczną i na rząd, przeto możliwość wybuchu włosko-austriackiej wojny jest obecnie wykluczona.

DARDANELE

Angielsko francuska flota przedsięwzięła nowy atak na forty Dardaneli. Została jednakże z wielkimi stratami odparta.

Anglicy przyznają się do strat następujących: angielskie okręty liniowe „Irresistible” i „Ocean” jakoteż krążownik francuski „Bouvet” oraz jeden torpedowic angielski poszły na dno morskie. Prócz tego wiele angielskich torpedowców i pancerników zostało uszkodzonych.

Komendant eskadry angielskiej pokonanej w Dardanelach, admirał Hamilton Carden złożył dowództwo w ręce kontradmirała John Michael Robeck.

Nastrój wojenny w Chinach.

Na całym obszarze republiki chińskiej panuje ogromne rozgoryczenie przeciw najazdowi japońskiemu na Chiny; na zgromadzeniach ludowych oraz w prasie domagają się politycy chińscy natychmiastowego wypowiedzenia wojny Japonii.

Z BRAZYLII

Rio. Rząd brazylijski zamierza sprzedać wszystkie swe dreadnoughty. Prasa w Rio przeprowadza na ten temat obszerną dyskusję.

Bello Horizonte. W zeszłym tygodniu dało się tu uczuć lekkie trzęsienie ziemi, które na szczęście nie spowodowało żadnych szkód.

S. Paulo. Przyjechał tu z Rio na krótki pobyt wiceprezydent Parany, Dr. Affonso Camargo.

Z Kurytyby.

W tych dniach odbyło się na pl. Tiradentes zebranie, na którym mowcy krytykowali namiętnie rząd S. Catharina za tykanie buntu fanatyków i podtrzymywanie sprawy o teren graniczny.

Wyrażono zapatrywanie, że Parará nie może się zadowolić ani pięćdziesiątą ani siedmiu stanów, w posiadaniu stanie obronie swego stanu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Pesymizm Anglii.

Na posiedzeniu parlamentu londyńskiego wypowiedział się prezydent Grey nader pesymistycznie o sytuacji sprzymierzonych w obecnej wojnie. Niemcy walczą już 9 miesięcy wyłącznie na obcych terytoryach, gdzie tak silnie są ufortyfikowani, że poza frontem bojowym i poza okopami zagospodarowują się jak w stałym pobycie.

Do wypędzenia ich trzeba nadłudzić ich wysiłków. Jednakże ostatnie wielkie zwycięstwo sprzymierzonych pod Neuvechelle pozwala wierzyć, że ostatecznie wojna ta zakończy się klęską Niemiec.

cięstwo sprzymierzonych pod Neuvechelle pozwala wierzyć, że ostatecznie wojna ta zakończy się klęską Niemiec.

Warunek przyszłego pokoju.

Urzędowy organ londyński zapowiada, że głównym angielskim warunkiem zawarcia pokoju z Niemcami, będzie żądanie przywrócenia Belgii niepodległości i zapłacenia jej odszkodowania wojennego.

Koniec legionu Garibaldiiego.

Rząd francuski dokonał rozwiązania legionu Garibaldiiego, który walczył dotychczas po stronie sprzymierzonych przeciwko Niemcom. Ten krok Francji wywołał ogromne oburzenie w całym Włoszech.

Nawet najbardziej wojownicze stronnictwo radykalne dopatruje się w tym postępku niewdzięczność Francuzów za niesioną pomoc wojenną i obrazy narodu włoskiego.

Podsycany przez Francję zapal do wojny z Austryją i Niemcami gaśnie pod wrażeniem nieszczerości i fałszu francuskiego ku Włochom.

Powrót wodza francuskiego z Rosyi.

Generał Pau powrócił z Petersburga do Francji, wynosząc jaknajgorsze wyobrażenie o rosyjskiej administracji i rozluźnionej armii.

Angielsko francuskie straty na morzu.

Według statystyki neutralnej, zostało od czasu ogłoszenia blokady Anglii zatopionych 87 angielskich i francuskich okrętów.

Przeciw Turcyi.

W Odessie skoncentrowała Rosya 200 tysięcy wojska.

Poszukiwani!

Melchior i Anna Wołcz zechcą się zgłosić do mnie jako spadkobiercy majątku po swym ojcu Michale Wotczu.

Col. Jaguary

Rio Grande do Sul

Franciszek Andres

Poszukuje się Stanisława Reklę, pochodzącego z kol. Cruz Machado, pracującego w jakimś armazenie w Kurytybie. Bliższe wiadomości przyjmuje redakcja.

Apteka Polska

Kurytyba, ul. Aquidabam 64

prowinzora farmacyi, chemika, bakterjologa

Tad. Danielewicza

poleca

Wyroby własnego laboratorium według ostatnich wskazówek chemii i wymagań higieny:

„Hygieniczny puder ryżowy”, biały, różowy i koloru ciała po 1\$500.

„Elixir do zębów” jedyny gwarantowany środek dezynfekujący i zapobiegający psuciu się zębów, duży flakon 2\$000.

„Krem lanolinowy” udelikatniający, 1\$500

Woda Kolońska Warszawska 1 litr 4\$500 i wiele innych.

Ważne dla kolonistów!

Z powodu wojny daje się uczuwać w całej Brazylii brak lnu. Dotychczas na koloniach parańskich prawie wcale nie zajmowano się uprawą lnu z powodu niezajomości dróg zbytu.

Tymczasem produkt ten jest teraz bardzo poszukiwany w cenie bardzo wysokiej. Olej z lnu wydobyty jest też bardzo cennym artykułem handlowym.

Gdyby koloniści nasi zajęli się poprawną uprawą lnu, przysporzyłoby sobie znaczne i stałe dochody. Wskazaniem byłoby wybrać na każdej kolonii jednego bardziej przedsiębiorczego kupca (wędziarza) któryby ujął w swe ręce handel wywozowy tego produktu.

Interesowani mogą otrzymać bliższe w tej sprawie wiadomości i objaśnienia w sklepie p. p.:

Szyndy i Domańskiego

pl. Tiradentes — Kurytyba.

Dr. Józef Czaki

(choroby wewnętrzne, kobiet i dzieci), stały lekarz Sanatorium „Araucaria” w Araucaryi, przyjmuje chorych w Kurytybie tylko w poniedziałki od 1. do 4. w biurze D-ra Szymańskiego na Praça Ozorio Nr. 1.

BUDOWA DOMÓW

muruwanych i drewnianych, kościołów, kaplic

i innych budowli oraz plany takowych wykonywane się z jaknajwiększą dokładnością po cenach przystępnych w Kurytybie i poza miastem.

Informacje na miejscu.

Konstruktor — Józef Fabian Barcik

ul. São Francisco de Paula 33

Technik — Teofil Witold Wierzbowski

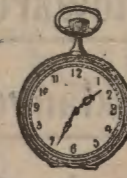
ul. Conselheiro Barradas 163

w Kurytybie.

ZEGARMISTRZ

REINALDO TAMPLIN

ul. Riachuelo 43. — Curytyba



Wykonywa wszystkie zamówienia w zakresie zegarmistrzostwa wchodzące. Przyjmuje również wszelkie najdelikatniejsze roboty z zakresu mechaniki. — Posiada na składzie obfity wybór okularów, cwikierów, szkieł i innych optycznych przyborów. Poleruje, szlifuje i umieszcza szkła i drogocenne kamienie. Poleca swój zakład względem Szanownej Publiczności.

Poszukuję miejsca zbytu smoły na większą skalę i węgla ze seków wypalnego w piecu okręgowym. Węgiel taki daje o 35 procent więcej palności niż palony zwyczajnym sposobem. Poszukuję również seków piniorowych i wierchołków, oraz kory. Oferty uprasza się nadsyłać pod adresem:

Maryan Szygalski

w Campo Redondo poczta Araukarya

DOBRA OKAZYA!

Duża Maszyna do szycia

w dobrym stanie jest do nabycia drogą losowania u p. Trezuba. Bilety do nabycia w naszej redakcji.

Wystawa Rolnicza

w Araukaryi.

Staraniem municypium araukaryjskiego urządzona zostanie w dniach od 30. maja do 7 czerwca 1915 r. pierwsza rolnicza wystawa.

Program:

Wystawione będą:

- 1) Produkty rolnicze: kukurydza, fasola, kartofle, bataty, mandioka, warzywa owoce i t. p.
- 2) Zwierzęta domowe: krowy, konie, świnie, drób i t. p.
- 3) Narzędzia rolnicze i motory.
- 4) Wszelkie wyroby mające związek z gospodarstwem.

Regulamin wystawy:

Urządzenie wystawy oddane zostało panu Z. Gayerowi. Wszystkie zgłoszenia nadesłać należy pod adresem Zden. Gayer — Gayerowo — Araucaria. Ostatni termin zgłoszeń do 15 maja 1915.

W czasie wystawy urządzone będą odczyty z zakresu gospodarstwa rolniczego i domowego.

WARSTAT STOLARSKI

meblowy i budowlany

Jan Ulandowski

ul. Augusto Stelfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najspanialszych, po wszelkich cenach.

Przyjmuje się obstalunki także i z poza Kurytyby.



„CASA METAL“

DE

HAUER JUNIOR & WEISER

CURITYBA

Rua 15 de Nowembro Nr. 44

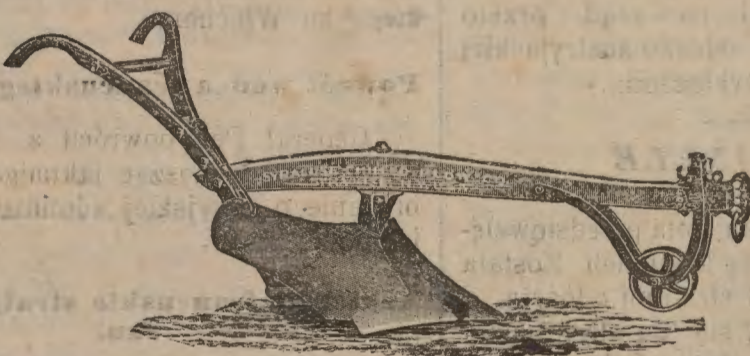
„Cáixa do Correio Nr. 140 — Adres telegr.: „METAL“

Pierwszorządny DOM Importowy!

Wielki skład pługów, maszyn i narzędzi rolniczych, jakoteż obfity wybór:

żelaza, stali, towarów żelaznych i szklanych,

oraz sprzętów gospodarstwa domowego i t. d.



Dr. Szymon Kossobudzki

ul. Commendador Araujo, Nr. 8.

Przyjmuje od 1 do 4 popołudniu.

Telefon nr. 537. CURITYBA -- PARANÁ

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje
codziennie od 8 rana do 5 wieczorem
wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

„ISIS-VITALIN“

Badany i aprobowany przez najwyższy urząd sanitarny w Rio de Janeiro



MARCA REGISTRADA

Zatwierdzony dekretem L. 240 według ustaw L. 5156 z dnia 8-go marca 1914 roku

„ISIS-VITALIN“ odnawia cały obieg krwi i jest nieocenionym lekiem na każdą chorobę.

„ISIS-VITALIN“ dodaje werwy życiowej i ochoty do życia.

„Isis-Vitalin“ powoduje zdrowy i czerstwy wygląd.

„Isis-Vitalin“ ożywia nerwy i dodaje im świeżości i tężyzny.

„ISIS-VITALIN“ pobudza apetyt i przyspiesza trawienie.

„ISIS-VITALIN“ jest bardzo smacznym napojem, chłodzącym rozgrzowaną krew, służy przeto jako znakomity napój stołowy.

„Isis-Vitalin“ może każdy z korzyścią dla swego zdrowia spożywać.

„Isis-Vitalin“ jest ekstraktem w najwyższym stopniu skoncentrowanym, dlatego więc niezmiernie tanim środkiem w użyciu.

Jest do nabycia we wszystkich składach.

Zastępca generalny na Paragę:

Carlos Luhm & Irmaos

Curityba.

WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcji.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pekost, Smary, Oleje, Terpentyna, Laklery, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawełniane i

Wolntane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!

„Casa Ideal“

Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociągać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua José Bonifacio N. 9 – CURITYBA

ALBERT C. ELIAS.

FABRYKA

ram do obrazów, oraz skład zwierciadeł, obrazów i mebli

BERNARD GROCHOCKI — Kurytyba — rua America 82.

Wykonuje się wszelkie roboty starannie, po cenach umiarkowanych.

Dr. Med. JANINA NOWICKA
(lekarka)
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność:
choroby kobiece i dziecięce.

Akuszeria.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Dr. GABRYEL NOWICKI
(lekarz)
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe.

Przyjmuje od 3 do 5: po południu.

Rua Commendador Araujo, Nr. 69.